

Nasza recenzja

Teatr Dramatyczny w Gdyni wystawiając „Odprawę posłów greckich” w 400-lecie śmierci Jana Kochanowskiego ukazał, że swoją linię programową chce realizować w sposób nie tylko konsekwentny, ale i ambitny. W podjętym z widownią — coraz liczniej uczęszczającą do tego teatru — dyskursie o sprawach Polaków nie mogło zabraknąć głosu poety.

Pozostawała sprawa realizacji, która z powszechnie uznawanego dzieła z kanonu lektur szkolnych mogłaby uczynić żywy dla nas teatr współczesny. Zadanie, mówiąc szczerze karkołomne. Tym większe uznanie i szacunek musi budzić realizacja sceniczna w reżyserii Jerzego Rakowieckiego i scenografii Liliany Jankowskiej. Pozostaje ona przy tym — co warto podkreślić — wierna wobec dzieła. Pochwała ta może wzbudzić niejako zdziwienie. A przecież pamiętajmy o tym, że mnożą się realizacje, gdzie dzieło klasyka staje się trupem pozbawionego skrupułów eksperymentatora. Gdzie świat Kordiana okazuje się grupą puników, ewentualnie narkomanów. Nie na próżno wspominam o tych pomysłach, bowiem adresowane są do młodzieżowej widowni i obliczone na jej poklask. Nie jest łatwo grać klasykę dla młodzieży szkolnej. Nie pokójce wieści na temat wybraków na jednym z wybrzeżowych przedstawień rozesyła się już sześć tygodni. Niezależnie od tego, odpo wiedzialnym artystom teatru po zostaje jedyne wyjście — mówić serio na tematy ważne. Tak że do młodego widza.

Kiedy przed półroczną kuracją wychodzi Zbigniew Bogdański, we współczesnym kostiumie, aby mówić tekst prologu, zaczyna się przedstawienie. Ten początek informuje jasno, że teatr gdyński pokaże nam dramat Kochanowskiego, aby mówić o wciąż aktualnych sprawach Polaków. Wprost do widowni, bez żadnej umownej granicy.

Właściwie przedstawienie zaczyna się i kończy Antenor (Stefan Żytkowski). Kończy tak znaczącym w naszej kulturze tekstem: „Wy, którzy pospolitą rzeczą władacie”. Jerzy Rakowiecki do

kończąc pewnych zabiegów inscenizacyjnych i przesunięć tekstu, zrelejonowanych dokładnie w programie. Dla widza najistotniejsze jest to, że tak pokazana „Odprawa” zyskuje dynamikę i niezmiernie jasno ukazuje podstawowe sprawy sztuki. Dodajmy, niekoniecznie łatwiej, zwłaszcza dla niezbyt przygotowanej widowni (tu wypada polecić lekturę dobrze przygotowanego programu). Przedstawienie otwiera i zamyka wystąpienie

nym, bezpośrednim. Warto uściwzić sobie, że scenografia — i rozwiązania inscenizacyjne — nawiązują do staropolskiego teatru symultanicznego, umożliwiającego przebieg akcji równocześnie na kilku planach. Zbliżamy się tu do klucza, jaki zastosowali twórcy tego spektaklu. To teatr epoki Kochanowskiego: jaw nie aluzyjny do problemów państwa przedstawienie dane na weselu Zamoyaskiego. To jedno cześnie sarmacki antyk grany

Kostiumy polskie



Fot. T. Link

zwracającego się wprost do nas Antenora, patriotę widzącego jasno niebezpieczeństwo i zatroskanego o losy ojczyzny. W scenie pierwszej przedstawia widzom konflikt, jaki dzieł Troję, potem istotę niebezpieczeństwa. Udratyzowanie relacji Posta pozwala stworzyć żywy teatr współczesny. To dawny sejm szlachecki widziany przez pryzmat naszej dzisiejszej wiedzy. Scena pełna spłęć, konfliktów, barwnych typów zarysowanych kilka ma kreskami. Nie sposób nie pomyśleć o kilku przywarach, które przez wieki ostały się nietknięte. Lekcja to gorzka, ale świadło mego widza wiele nauczy

Scena sejmowa rozgrywa się na górującym nad sceną balkonie, podczas gdy w dole komentuje ją chóral. Tak to może wyglądać opisane językiem współczesnym

dzisiaj, wprost do nas. Wszystko to jest bardzo czytelne w reżyserii Jerzego Rakowieckiego, w scenografii Liliany Jankowskiej mistrzowsko operującej przemianami kostiumem, gdzie delie i kontusze okrywają togi maski i kontusze stroje współczesne. W interpretacji aktorów tworzących często postaci o ogromnym napięciu emocjonalnym, jak to zrobiła Violetta Zalewska jako Helena. Ogromną rolę w tym krótkim, zwartym spektaklu odgrywa także muzyka Jerzego Maksymiuła, stanowiąca jego dodatkowy atut.

EWA MOSKALÓWNA

Jan Kochanowski „Odprawa posłów greckich” Teatr Dramatyczny w Gdyni. Reżyseria: Jerzy Rakowiecki. Scenografia: Liliana Jankowska. Muzyka: Jerzy Maksymiuk.